

Grochulska, Barbara

Statystyka ludnościowa Warszawy w drugiej połowie XVIII wieku

Przegląd Historyczny 45/4, 586-608

1954

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

BARBARA GROCHULSKA

Statystyka ludnościowa Warszawy w drugiej połowie XVIII w.

WSTĘP

Podjęcie tak wąskiego tematu, jakim jest struktura społeczna ludności Starej Warszawy w połowie XVIII w., zmusza do kilku słów usprawiedliwienia w obawie przed poważnym zarzutem przyczynkarstwa. Jest rzeczą jasną, że pełniejszy obraz dałaby analiza ludności całego miasta; zamknięcie tematu w wąskich ramach Starej Warszawy, w obrębie murów, zatrzyma niejednokrotnie tok myśli i uniemożliwi wnioskowanie. W dużej mierze jednak źródła narzuciły takie właśnie zwięzienie zagadnienia.

W mocno dotkniętych zniszczeniami wojennymi archiwaliach warszawskich zachowały się dwa spisy ludności z XVIII w. Pierwszy z r. 1754 — sporządzony na polecenie magistratu przez gminnego Starej Warszawy Jerzego Dawidsona, drugi — z r. 1792, wykonany na polecenie władz państwowych, mianowicie Komisji Policji Obojga Narodów¹.

Pierwszy z nich, opuszczając jurydyki i wszystkie skupiska ludności niemiejszczańskiej, z góry skazuje na niepowodzenie wszelkie próby odtworzenia obrazu stosunków ludnościowych na terenie całej Warszawy.

Pozostają zatem dwie możliwości; albo ograniczyć się do opracowania spisu z 1792 r., pomijając lustrację Dawidsona jako zbyt fragmentaryczną, albo wydzielić terytorium Starej Warszawy i opracować zbieżnie oba spisy, całkowicie już wtedy porównywalne.

Wiele względów przemawia za drugą ewentualnością. Opracowanie jednego tylko spisu dałoby obraz statyczny, uchwycony w jednym momencie szczytowego punktu rozwoju Warszawy; wzięcie pod uwagę obu spisów daje natomiast możliwość prześledzenia, jak kształtowała się struktura ludności Warszawy na przestrzeni 40-tu blisko lat i zarejestrowania ewentualnych zmian. Z drugiej strony zbadanie składu społecznego ludności staromiejskiej, jej emigracji do innych dzielnic stolicy w chwili przekształcania się Warszawy w nowoczesny kapitalistyczny ośrodek miejski, może być momentem dość istotnym dla zrozumienia pewnych zjawisk w okresie późniejszym. Wreszcie historyczna rola, jaką odegrała Stara Warszawa w dobie reform stanisławowskich, i piękne tradycje rzemieślniczego ludu z okresu insurekcji upoważniają — wydaje się — do podjęcia tematu. Oczywiście na każdym kroku obowiązuje

¹ „Lustracja Miasta J. K. M. Rezydencjonalnego Starej Warszawy... przeze mnie lustrowano i pisano ... Anno Domini 1754 Jerzego Józefa Dawidsona“. Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w W-wie Rkps 49. „Protokoł rewizji miasta wolnego Warszawy... przez rewizorów przysięgłych... na zadosyć uczynienie Uniwersałowi Prześwietnej Komisji Policji Obojga Narodów uskuteczny 1792“. WAP w W-wie Rkps 234 Org. AGAD W-wa Ęk. nr 15.

daleko posunięta ostrożność przy wyciąganiu wniosków. Zbyt śmiałe uogólnienia wypaczyć mogą obraz rzeczywisty.

Praca oparta jest na materiale statystycznym, ściślej mówiąc, na spisach ludności. Inne źródła odegrały niejako rolę aparatu pomocniczego, który pozwolił na właściwą interpretację spisów i ustalenie stopnia ich wiarygodności; w tym sensie zostały wykorzystane plany Warszawy^{1a}, wymiar posesji z r. 1743, *Album Civile* m. st. Warszawy², wreszcie księgi metrykalne parafii św. Jana.

O ile pierwszy spis, tzw. lustracja Dawidsona, cytowany był niejednokrotnie w literaturze, poczynając od starszych prac Sobieszczańskiego, Korzona, Dziewulskiego, Korotyńskiego, o tyle drugi doczekał się opracowania dopiero w roku 1931. Jest nim praca H. Drzażdżyńskiej, w której autorka po raz pierwszy przerobiła olbrzymi materiał statystyczny³. Uzupełnieniem jej pracy jest krytyka S. Szymkiewicza, którego bardziej wnikliwa analiza wprowadza wiele poprawek i uzupełnień⁴. Obie one jednak dają obraz mało mówiący o istotnym stanie rzeczy. Nie przeprowadzając analizy klasowej społeczeństwa, Drzażdżyńska dzieli ludność (tak jak w spisie) na duchowieństwo, mieszczaństwo, szlachtę i Żydów. Z tabel zestawiających pod różnym kątem widzenia ludność Warszawy nie widać zupełnie daleko idącego rozwarstwienia w obrębie poszczególnych stanów. Autorka rozpatruje przy tym zagadnienie ludności w oderwaniu od całokształtu życia stolicy, nie wiążąc go zupełnie z procesem produkcji, co zmniejsza znacznie wartość jej pracy.

Jeszcze bardziej pobieżnie opracowana została lustracja Dawidsona. Pierwszym, który ją wyzyskał, był Fr. Sobieszczański. W swoim rysie statystyczno-historycznym⁵ podaje on cyfry bezkrytycznie zupełnie przepisane od Dawidsona, które nie tylko nie informują szczegółowo, ale wręcz wprowadzają w błąd czytelnika. Błąd polega na tym, że autor ilość posesji podawaną w lustracji odnosi do całej Warszawy nie biorąc pod uwagę opuszczeń spisu. Błąd ten powtarza niestety wielu historyków piszących po Sobieszczańskim. Większą przyczyną odznacza się jedynie praca W. Korotyńskiego „Ludność Warszawy“⁶. Cennymi wskazaniem metodycznymi były natomiast powojenne prace z dziedziny zagadnień demograficznych, zwłaszcza prace St. Golachowskiego, S. Waszaka i M. Wojciechowskiego⁷. Jakkolwiek dotyczą one różnych okresów i operują w związku z tym innym materiałem statystycznym, mają zupełnie wyraźną więź metodyczną i podsumowanie ich osiągnięć pozwala na bardziej precyzyjną analizę źródeł i bardziej wszechstronne ich wyzyskanie. Tam również — dotyczy to głównie pracy Golachowskiego — widać ściśle powiązanie zagadnień ludnościowych z procesem rozwoju miasta, zagadnieniami urbanistyki i ustroju ekonomicznego.

^{1a} Plan Tirregaille'a z r. 1762 i plan Koriota z r. 1829.

² AGAD, W-wa, Ek. *Album Civile* 1755 — 1770, odpis zrobiony przez Komisję Badań Dawnej Warszawy.

³ H. Drzażdżyńska, *Ludność Warszawy w r. 1792*, „Biuletyn GUS“ 1931.

⁴ S. Szymkiewicz, *O spisie ludności 1792*, „Biuletyn GUS“ 1931.

⁵ F. M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu m. Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 r.*, Warszawa 1848.

⁶ W. Korotyński, *Ludność Warszawy, Kalendarzyk polityczno-historyczny m. Warszawy*, Warszawa 1916.

⁷ S. Golachowski, *Gliwice u progu industrializacji*, „Przegląd Zachodni-Studia Śląskie“ 1952; S. Waszak, *Ludność i zabudowa mieszkaniowa Poznania w XVI i XVII w.*, „Przegląd Zachodni — Studia Wielkopolskie“ 1953; M. Wojciechowski, *Struktura społeczna Krakowa w r. 1869*, „Przegląd Zachodni“ 1953, z. 1-3.

*

Oryginał lustracji Dawidsona nie zachował się. Przebywszy długą drogę poprzez zbiory Antoniego Magiera, numizmatyka Karola Bajera, przekazany został prawdopodobnie po śmierci Bajera do Biblioteki Towarzystwa Przyjaciół Nauk, stamtąd do Biblioteki Krasieńskich, gdzie podzielił los całego księgozbioru. Kiedy i przez kogo sporządzona została kopia, trudno stwierdzić. Nie ma o niej nigdzie żadnych wzmianek. Obecnie znajduje się w Wojewódzkim Archiwum Państwowym w Warszawie, dokąd została sprowadzona z całym zbiorem Korotyńskich. Niepewna jest jej data, na karcie tytułowej wyraźnie podany rok 1754. Taka również data przyjęła się w literaturze. Sobieszczański jednak, o którym wiadomo, że miał w ręku oryginał, pisze „około roku 1750“, a katalog rękopisów Biblioteki Krasieńskich cytuje ją jeszcze inaczej. Mianowicie pod jednym numerem 490 (851) podaje: 1. zapisywanie pogody 1755, 2. spis kamienic, będących w Warszawie porządkiem ulic z r. 1750, 3. spis rzemieślników warszawskich z r. 1750⁸. Widać z tego, że spis był częścią większej pracy i że całość powstała między rokiem 1750 a 1755. Nie będzie więc wielkiej pomyłki, jeśli w dalszych rozważaniach przyjmimy tradycyjną datę 1754.

Lustrację sporządzono według bardzo jeszcze prymitywnych wzorów, wydzielając tylko trzy rubryki: gospodarze, dzieci służba. Na dobro spisującego należy zaliczyć jednak sumienne wykonanie; wiele szczegółów, w braku odpowiednich rubryk, wpisywał po prostu obok nazwiska, a więc zawód, wyznanie, nierzadko stan cywilny czy wiek. Zupełnie wyraźnie zamierzeniem spisującego było uchwycenie całej ludności mieszczańskiej; w związku z tym nie interesuje go ani szlachta, ani duchowieństwo, ogranicza się do wymienienia spośród nich tylko posiadaczy kamienic. W niewielkim stopniu uwzględnia też wszelkiego rodzaju ubogich i żebraków.

Spis z r. 1792 nie nasuwa podobnych wątpliwości. Ustalona jest data i znane okoliczności, w których powstał⁹. Ma bardziej dojrzałą formę; schemat arkusza spisowego opracowano jednakowo dla wszystkich cyrkułów, spisujący zostali pouczeni specjalną instrukcją. Pomimo to okazało się, że opracowany schemat jest niedostateczny, praktyka wykazała wiele braków; spis nie sprostował zadaniu tak wskutek nieumiejętności zredagowania odpowiednich rubryk, jak i nieudolności wykonania. Spis zachował się na ogół dobrze, wypadła zeń jednak część posesji na skutek zagubienia kart. Zdekompletowany tom pierwszy dotyczy niestety właśnie Starej Warszawy — Rynku i Świętojańskiej.

Punktem wyjścia dla rekonstrukcji materiału zawartego tak w jednym, jak i w drugim spisie, było ustalenie opuszczeń w lustracji Dawidsona przez porównanie jej z wymiarem 1743 r. i planem miasta *T i r e g a i l l e ' a* z r. 1762. Porównanie dało wynik pozytywny, lustracja wytrzymała próbę krytyki; budynki mieszkalne w obrębie Starego Miasta zostały niemal wszystkie uchwycone spisem.

Dało to podstawę do rekonstrukcji materiału spisu 1792. Porównanie ze „sprawdzoną“ lustracją pozwoliło na ustalenie brakujących posesji. Teraz dopiero można było przejść do oszacowania liczby ludności brakujących posesji przez obliczenie przeciętnej na jedną posesję (biorąc pod uwagę ulice najbardziej zbliżone do Rynku i Świętojańskiej) i mnożąc ją przez ilość brakujących kamienic. Ponadto w lustracji Dawidsona trzeba było doszacować duchowieństwo klasztorne, które zostało pominięte przez spisującego.

⁸ F. Puławski, *Opis 815 rękopisów Biblioteki Ord. Krasieńskich*, Warszawa 1915.

⁹ Drzażdżyńska, *op. cit.*, s. 1.

To pierwszy etap pracy rekonstrukcyjnej. Drugi, trudniejszy, bo napotyający na więcej niewiadomych, polega na ocenie wiarygodności podawanych cyfr mieszkańców poszczególnych posesji. Tu, w braku jakichkolwiek innych spisów z tego okresu, z którymi można byłoby przeprowadzić porównanie, trzeba oprzeć się na materiale pośrednio ilustrującym zagadnienie. Z pomocą przychodzi *Album Civile*, które przez przybliżone choćby określenie rozmiarów imigracji do Warszawy daje odpowiedź na pytanie, czy możliwe, aby w ciągu czterdziestu lat ludność Starej Warszawy w obrębie murów wzrosła prawie dwukrotnie, z czego oczywiście wypływa odpowiednie zwiększenie się przeciętnej liczby mieszkańców jednej kamienicy. Analogicznie posłużyły do sprawdzenia liczby mieszkańców księgi metrykalne. W ten sposób poddany krytyce materiał spisowy można było wyzyskać dla zestawień.

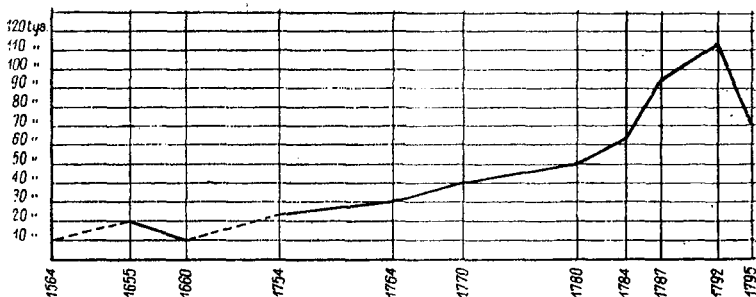
*

Lata 1750—1792 — to okres najciekawszy, okres najpoważniejszych, wszechstronnych przemian w życiu stolicy. Zmienia się oblicze Warszawy. Stare Miasto staje się jedną z jej części składowych, śmiesznie maleńką w porównaniu do obszaru magnackich i szlacheckich jurydyk.

Obok rodzimego elementu szlacheckiego napływa do Warszawy dużo cudzoziemców. Jest to przede wszystkim rzemieślnicza i kupiecka imigracja Niemców saskich, później Włochów i Francuzów. Zresztą jest ona bardzo szeroka i różnorodna: „Z Samsami napłynęło do stolicy tylu obywateli, że niemiecki almanach podróży napisze z czasem o tym mieście, że ludność jego składa się w większości z cudzoziemców, z tego powodu napotyka się w Warszawie wszystkie języki europejskie“¹⁰.

Ludność stolicy gwałtownie rośnie, co jest rezultatem przede wszystkim imigracji, gdyż przyrost naturalny w owym czasie był nieznaczny¹¹.

Krzywa wykreślona na podstawie obliczeń Korotyńskiego zobrazuje to najlepiej.



Spółczesność warszawska w tym okresie przedstawia różnorodną mozaikę tak pod względem etnicznym, jak zawodowym i majątkowym, począwszy od wyszukanego zbytku magnata czy bankiera poprzez średniozamożne domy kupców i rzemieślników aż do nędznej vegetacji podwórzowego pachołka, najniżej ustawionego

¹⁰ S. Konarski, *Warszawa*, s. 156; praca w maszynopisie w zbiorach Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, którą w uprzejmości swej dr Konarski pozwolił mi wykorzystać.

¹¹ Wynosił dla trochę późniejszego okresu 0,3%. Zbiory Wojewódzkiego Archiwum Państwowego, Streszczenie pracy dra S. Szymkiewicza o rozwoju Warszawy w końcu XVIII w. i pocz. XIX w., s. 2.

w hierarchii społecznej. Wyraźnie występuje wtedy zatarcie granicy stanowej: liczne nobilitacje bankierów i przemysłowców warszawskich są tego wymownym świadectwem¹². Proces niwelacji odbywa się również w kierunku odwrotnym.

Stare Miasto miało swój odrębny, specyficzny charakter. Zwarta zabudowa, ścięzione kamienice przy wąskich, średniowiecznych uliczkach, wyraźnie odcinająca się linia murów — wszystko to na tle rozległej, pałacowej i dworskiej Warszawy nabierało coraz bardziej cech szacownego zabytku.

Ruch budowlany ożywił Starą Warszawę w nieznacznym stopniu. W braku wolnej przestrzeni ograniczał się do odbudowywania murów, zabudowy wąskich uliczek lub przystawiania oficyn i drewnianych domów, niemniej jednak nie można twierdzić, że jest to okres kompletnego zastoju. Bogacące się nieliczne jednostki staromiejskiego mieszczaństwa rozbudowują swoje kamienice bądź to w celach wynajmu, bądź też zakładają na terenie swoich posesji bardziej opłacające się browary, gorzelnie czy „fabryki“. Taką „fabrykę“ szkła, o której brak jednak bliższych szczegółów, założono w kamienicy Baryczków¹³. W r. 1766 doktor Jan Czempiński rozpoczął przebudowę swej kamienicy w Rynku (zwanej Działotowską) robiąc plany na wielką skalę wybudowania młynu, destylarni i gorzelnii¹⁴. Każde miejsce jest wyzyskane skrupulatnie. Tak na przykład już w roku 1754 we wszystkich bramach i basztach są sklepy, przy bramie Nowomiejskiej 26 jatek rzeźniczych¹⁵.

Stan zabudowy 1754 r. przedstawia się następująco:

U l i c e	Kamie- nice	Domy	Dworki	Pałace	Stajnie	Spichrze	Browary
Rynek	41	—	—	—	—	—	—
Jezuicka	19	—	—	—	—	—	—
Świętojańska	41	1	—	—	—	—	—
Piwna	26	—	—	—	—	—	—
Piekarska	13	—	—	—	—	—	—
Rycerska	1	4	—	—	—	—	—
Ślepa	2	13	—	—	—	—	—
Dunajewska	13	5	1	—	—	—	—
Nowomiejska	25	4	—	—	—	—	—
Krzywe Koło	17	3	—	—	—	—	—
Podwałe	8	18	2	1	2	—	—
Mostowa	16	10	3	—	—	—	—
Kamienne Schodki	1	2	—	—	—	—	—
Brzozowa	4	21	1	—	—	9	1
R a z e m	227	81	7	1	2	9	1

¹² T. Korzon, *Wewnętrzne dzieje Polski za Stanisława Augusta* t. I, Warszawa 1897, s. 151.

¹³ A. Gieysztor, St. Herbst. W. Szwankowski, *Kształty Warszawy*, „Biuletyn Historii Sztuki i Kultury“ 1947, nr 1/2, s. 200.

¹⁴ F. M. Sobieszczański, *Dzielnica Staromiejska w Warszawie*, zebr. A. Kraushar, Warszawa b.r.w., s. 48.

¹⁵ Lustracja Dawidsona.

Widać stąd, jak w miarę oddalania się od Rynku rośnie ilość drewnianych domów i budynków gospodarczych. Te ostatnie mieszczą się prawie wszystkie na Brzozowej. Ogólnie zestawienie wykazuje wybitnie jednolity charakter i minimalne zupełnie uprzemysłowienie tej dzielnicy. Zestawienie to opracowane jest na podstawie lustracji Dawidsona, rok 1792 nie przynosi już jednak zasadniczych zmian.

W roku 1743 wymiar Starej Warszawy znajduje ją taką, jaka przetrwa już po-przez cały wiek XIX. Typowa jest kamienica o 3 lub 4 oknach frontowych, wysoka na 4 kondygnacje z jednym lub dwoma sklepami (piwnicami)¹⁶. W tak niewielkim obrębie murów panowały dawne tradycje. Rynek był zawsze najważniejszy, tam mieszkali cały prawie urzędniczy patrycjat Warszawy — wszyscy panowie radni i lawnicy. Równie ważne były ulica Świętojańska i Nowomiejska.

Ciekawe wskazówki daje w tym względzie wyżej wspomniany wymiar, który taksuje ulice według szerokości, a przede wszystkim według zajmowanej pozycji w mieście. Zobrazuje to niżej podane zestawienie, w którym ulice uszeregowane są według wysokości taksy.

Nazwa ulicy	Wysokość taksy w złp.	Nazwa ulicy	Wysokość taksy w złp.
Rynek	1 zł 8 gr	Wąski Dunaj	20 gr
Świętojańska	1 „ 8 „	Piekarska	20 „
Nowomiejska	1 „ 8 „	Mostowa	20 „
Szeroki Dunaj	1 „ — „	Brzozowa	12 „
Piwna	1 „ — „	Rycerska	10 „
Krzywe Koło	25 „	Slepa	6 „
Jezuicka	25 „	Kamienne Schodki	4 „

Ulice w tym czasie nie mają jeszcze ustalonych nazw, stąd trudność identyfikacji: trzeba było niektóre ulice porównać z taryfą 1784 r. i na tej podstawie ustalać nazwy. Np. Slepa — nazwana jest u Dawidsona ulicą Między Murami, Brzozowa — ulicą od Mostowej ku Gnojowej Górze itd. Nazwy ulic zostały ostatecznie ustalone i poumieszczane na tabliczkach w 1770¹⁷.

Zasieg Starego Miasta obrazuje najlepiej lustracja Dawidsona: wymienia 9 ulic w obrębie murów, 2 pod murami (Brzozowa i Mostowa) i przedmieścia: Freta, Długa, Senatorska, Miodowa i Krakowskie Przedmieście. Wyraźnie jednak widać różnice w charakterze ulic rdzennie staromiejskich i przedmieść. Już na najbliższych nawet przedmieściach załamuje się jednolity typ zabudowania. Weźmy np. Senatorską: na 17 wymienionych tam budynków jest 7 pałaców, 7 dworków, a tylko 3 kamienice¹⁸. To samo Długa: na 38 budynków — 14 dworków, 8 pałaców, 12 domów i 4 kamienice¹⁹. Najbardziej jednolity charakter ma Krakowskie Przedmieście. W tym kierunku najbardziej wpływa za mury ludność staromiejska.

Główne ośrodki Starego Miasta — to Rynek i Szeroki Dunaj. Na Rynku skupiały się znaczniejsze firmy kupieckie o starej niejednokrotnie tradycji²⁰. Oprócz tego koło Ratusza, w budach, kramach i na straganach handlowali przekupnie i straganiarki.

¹⁶ Wymiar miasta Starej Warszawy z 1743 r. Odpis zrobiony na użytek Komisji Badań Dawnej Warszawy. Org. AGAD, W-wa Ek. 35.

¹⁷ *Kształty Warszawy*, s. 193.

¹⁸ Dawidson, s. 58.

¹⁹ Dawidson, s. 70.

²⁰ Sobieszkański, *Dzielnica Staromiejska*, s. 26.

O szerokim Dunaju pisze Sobieszczański, że „w r. 1631 magistrat Starej Warszawy na posiedzeniu publicznym postanowił, aby odtąd rybaczki i śledziarki tutaj miały miejsce do sprzedawania, co się nawet do czasów pruskich utrzymało“. I dalej: „potem w tym miejscu ogrodniczki z Warszawy sprzedawały świeże warzywo i owoce i dopiero przed kilka laty stąd je usunięto“²¹. Był to więc wyraźnie drobny handel.

O ulicy Rycerskiej i Ślepej Sobieszczański pisze, że „są dotąd u nas najsmutniejszym obrazem zaułków w miastach średniowiecznych“. Nie odgrywają one żadnej specjalnej roli w Starej Warszawie, nie ma tu żadnych sklepów i żaden szynk się tu nie mieści²². Tych cieni „średniowiecznego miasta“ znalazłoby się więcej. Jednym z nich był rozpaczliwy brud i niechlujstwo, które wskutek zacieśnienia dawały się jeszcze bardziej we znaki mieszkańcom. Sławna Góra Gnojowa, od której idąca do niej ulica otrzymała swoją nazwę (Gnojna, dzisiejsza Celna), urosła do wysokości I piętra²³.

Zaludnienie Starego Miasta wzrasta wydatnie w latach 1754—1792 zgodnie zresztą ze wzrostem ludności całej Warszawy. Zrekonstruowana liczba ludności wynosi niewiele ponad 5000²⁴ mieszkańców na obszarze ok. 12 ha (co daje 400 ludzi na 1 ha).

Zbiega się ona z liczbą, którą St. Waszak uzyskał dla Poznania; ok. 8000 na 21 ha. Wprawdzie badania te dotyczą II połowy XVI w. i liczba ludności Poznania w murach przechodziła różne fluktuacje, jednak w ostatecznym wyniku w pocz. XVIII nie tylko nie wzrosła, ale uległa pewnej niższe. Tak więc cyfra 8000 dla XVI w. jest całkowicie porównywalna z cyfrą 5000 w osiemnastowiecznej Warszawie i daje mniej więcej zbliżony stosunek.

W roku 1792 Warszawa w murach mieści na swoim szczupłym obszarze ok. 10 700²⁵, liczba ludności wzrosła więc bardziej niż dwukrotnie. Zaludnienie jednej kamienicy z 16 osób w roku 1754 skacze na 32 w r. 1792. Zjawisko tak olbrzymiego przyrostu ludności w przeciągu krótkiego stosunkowo okresu wymaga sprawdzenia i potwierdzenia w innych źródłach. Pewne orientacyjne dane, charakteryzujące pośrednio to zagadnienie, uzyskać można na podstawie ksiąg metrykalnych parafii św. Jana.

Liczby chrztów w latach od 1747 do 1792 kształtują się następująco:

rok 1747	—	492	rok 1786	—	640
„ 1748	—	597	„ 1787	—	646
„ 1749	—	603	„ 1788	—	593
„ 1750	—	619	„ 1789	—	667
„ 1751	—	592	1790	—	656

Różnica zatem na przestrzeni lat od 1747 do 1790 wynosi ok. 150 chrztów. Przyjmując za Waszakiem stopę urodzeń 30 na tysiąc, otrzymamy ok. 5800 mieszkańców katolickich, którą to liczbę należy jeszcze powiększyć dodając odsetek ludności niechrześcijańskiej, licznie napływającej do Warszawy w czasach saskich i stanisławowskich.

²¹ Sobieszczański, *Dzielnica Staromiejska*, s. 153.

²² Ibidem, s. 137.

²³ *Kształty Warszawy*, s. 184.

²⁴ Szacowałam przez dodanie liczby kleru ustalonej wg spisu z 1792. Należy przypuszczać, że liczba pozostała nie zmieniona. Liczbę szlachty doszacowałam w wysokości 10% wobec braku większych jej skupisk na terenie Starego Miasta.

²⁵ Szacowałam przez pomnożenie przeciętnej, przypadającej na 1 posesję (ustalonej dla Piwnej i Nowomiejskiej), przez ilość brakujących posesji (ustalonych przez porównanie z Dawidsonem i Wymiarem z r. 1743).

Jakkolwiek dane te nie odnoszą się ściśle do Starego Miasta, gdyż zasięg parafii św. Jana wykraczał poważnie poza obszar Starej Warszawy, niemniej jednak wskazują na poważny wzrost ludności.

Wyraźniej jeszcze daje temu wyraz *Album Civile*; w ciągu zbadanych przeze mnie lat 1755—1770 w księgi przyjęć Starej Warszawy wpisano ok. 1800 ludzi. Jeśli się weźmie pod uwagę, że wpisywano tam tylko posesjonatów i że liczbę tę należy trzy lub czterokrotnie pomnożyć dla uzyskania prawdziwego obrazu, będzie to charakteryzowało żywiołowy napływ ludności do Warszawy.

Już po wojnach szwedzkich zmienił się zasadniczo trzon warszawskiego patrycjatu. „W końcu XVII i w XVIII wieku miejsce ich [XVI-wiecznych rodów] zajmą Locciowie, Loupiowie, Danglerowie, Riaucour“²⁶. Największe nasilenie imigracji przypada na czasy saskie: „Za panowania Wettinów przywędrowało do Warszawy mnóstwo artystów, fabrykantów i rzemieślników, których ciągnęły nad Wisłę widoki łatwego dorobku. Przybywali z rodzinami i czeladzią; zagnieździł się w stolicy Rzeczypospolitej, zachowując wyznanie ewangelickie, język i obyczaj niemiecki“²⁷. Nie tylko Niemcy imigrują: napływają również Ormianie, Francuzi (przeważnie hugonoci), Włosi. Najbardziej zmienił się skład narodowościowy zamożniejszych sfer mieszczaństwa — kupiectwa i urzędniczego patrycjatu. Doły społeczeństwa staromiejskiego — sądząc po brzmieniu nazwisk — zostały polskie. W ścisłym związku z napływem cudzoziemców wzrasta również odsetek „dysydentów“. Rozróżnienie to traci już jednak w tej epoce swe dawne zasadnicze zupełnie znaczenie. Od połowy XVIII w. cechy zaczynają przyjmować dysydentów²⁸, tak samo konfraternia kupiecka²⁹.

Spis z 1792 r. nie uważa za rzecz potrzebną podawać wyznania, wymienia tylko Żydów. Robi to jeszcze 40 lat przedtem Dawidson. Ilość dysydentów wśród kupców i rzemieślników nie jest duża, a wbrew oczekiwaniom większa u rzemieślników niż u kupców.

DYSYDENCI WEDŁUG LUSTRACJI DAWIDSONA 1754 R.

	Ogółem	W tym dysydenci	%
Kupcy	128	4	3,1
Rzemieślnicy	418	27	6,7

Procent szlachty na terenie Starego Miasta był mały. Oba spisy dają zresztą w tej mierze bardzo nie wystarczające wiadomości³⁰; ogólnie biorąc procent szlachty zwiększa się w 1792 r. Zwiększa się również pokaźnie ilość szlacheckiej i magnackiej służby.

Bardzo mały jest odsetek Żydów. Lustracja Dawidsona nie wymienia żadnego, jest to bardzo prawdopodobne, gdyż lata pięćdziesiąte, lata wzmożonej dzia-

²⁶ Konarski, *Warszawa*, WAP Rkps 220, s. 160.

²⁷ W. Smoleński, *Mieszczaństwo warszawskie przy końcu XVIII w.*, Warszawa 1917, s. 3.

²⁸ Sobieszczański, *Cechy*, Odb. z *Encyklopedii Orgelbrandta*, Warszawa 1860, s. 976; W. Wojciechowska, *Cech krawiecki Starej Warszawy w XVIII w.*, Warszawa 1930, s. 15.

²⁹ A. Zaleski, *Konfraternia kupiecka Starej Warszawy*, Warszawa 1913, s. 64.

³⁰ Dawidson wymienia ją tylko ubocznie; spis z 1792 r. powiększa sztucznie przez zaliczanie do szlachty również wszystkich domowników.

łałości marszałka Bielińskiego były dla Żydów okresem pogromu. Spis 1792 r. wymienia ich w liczbie ok. 40. Większość z nich mieszka na Brzozowej, a więc na „peryferiach“ Starego Miasta. Jeden tylko jest wymieniony jako kupiec bławatny³¹, jeden — płócienny³² i jeden „który galerami zboże sprowadza“. Reszta — to drobni handlarze, „szachraje“ i szynkarze. Widać z tego, jak uporczywie Stara Warszawa broniła Żydom wstępu na swoje terytorium.

Tak wygląda w ogólnej charakterystyce ludność staromiejska. Bliższa analiza wykaże jej skład zawodowy i majątkowy.

STRUKTURA ZAWODOWA

Nie podobna osiągnąć absolutnej ścisłości w zaszeregowaniu mieszczan do poszczególnych zawodów. Jest tak dlatego, że przy bardzo wielu osobach wymienionych w spisie nie podany jest ani zawód, ani nawet przynależność stanowa. Dotyczy to tak lustracji Dawidsona, jak i spisu z 1792 r. Trudność tę udało się rozwiązać tylko częściowo, niektóre nazwiska zostają w rubryce „nieustaleni“. Możliwe są tu inne pomyłki: zróżniczkowanie zawodów w obu spisach i bogactwo określeń jest tak wielkie, że trudno było nieraz rozstrzygnąć, jak zakwalifikować danego mieszkańca Warszawy. Dość przytoczyć kilka przykładów: „stawnik“, „destylator“, „co z szafką siada“.

Zestawienia podane na s. 595, 596 obrazują schematycznie podział zawodowy ludności Starej Warszawy.

Zestawienia dają ciekawe wyniki. Obrazują one ewolucję życia Starej Warszawy w ciągu czterdziestoletniego blisko okresu. Muszą być tu jednak uwzględnione pewne zastrzeżenia wypływające z niedokładności spisów, o których będzie niżej.

Najliczniejszą grupą zawodową jest rzemiosło. Ilość zatrudnionych w nim stanowi w 1754 r. 45%, stosunek ten jednak maleje w 1792 (35,3%)³³. Podobnie maleje procentowo liczba zatrudnionych w handlu (z 19,4% na 13,3%), co dotyczy jednak tylko bogatszego kupiectwa, gdyż ilość handlarzy, przekupniów i szynkarzy wzrasta, jak zobaczymy niżej³⁴.

Również liczba członków kleru daje fałszywy obraz. Większa liczba dla r. 1792 jest wynikiem braków w lustracji Dawidsona, który nie uwzględnia zupełnie duchowieństwa klasztornego. Liczbę u Dawidsona należałoby podnieść do ilości z r. 1792, a nawet ją przewyższyć, gdyż w 1754 r. istniał jeszcze zakon jezuitów³⁵. Wzrasta natomiast liczba urzędników państwowych, która prawie bez reszty pokrywać się będzie z ilością szlachty na terenie Starego Miasta (z 6,7% na 10,9%). Liczba służby szlacheckiej i magnackiej wzrasta z 2,1% u Dawidsona na 8,2% w spisie z 1792 r. Ilość „luźnych“ procentowo maleje. Może to być jednak pozorne: jest to bowiem

³¹ Spis z 1792 r., s. 38.

³² Ibidem, s. 119.

³³ Wszystkie cyfry dla roku 1792 są za małe wskutek opuszczeń posesji Rynku i Świętojańskiej. Najwięcej ucierpiała na tym pozycja „handel“, gdyż Rynek był poważnym skupiskiem kupieckim rodzin patrycjuszowskich. Dla opracowania procentu kupców przypadającego na jedną posesję próbowałam porównać Świętojańską i Rynek z Rynkiem Nowego Miasta i Nowomiejską. Okazało się to jednak niemożliwe: na całej Nowomiejskiej spis wykazuje zaledwie 7 kupców, na Rynku Nowej Warszawy 2, co nie daje żadnej skali porównawczej. Zostawiam wobec tego cyfry nie doszacowane.

³⁴ Vide infra, omówienie tabeli „Nieruchomości wg właścicieli“.

³⁵ Tak np. w kamienicy byłego Kolegium Jezuitów spis z r. 1792 wymienia już tylko świeckich mieszkańców.

SKŁAD ZAWODOWY LUDNOSCI STAREJ WARSZAWY WEDŁUG SPISU 1754 R.

Rodzaje zawodów	Ogółem	Samodzielni	Niesamodzielni czeladnicy i służba	Rodziny	Dzieci
Służba państwowa	308	43	154	34	77
Służba miejska	511	61	265	63	122
Kler	20	9*	11	—	—
Rzemiosło	2098	418	823	328	529
Handel	889	193	344	138	214
Wolne zawody	310	69	129	51	61
Służba magnacka	68	23	6	20	19
Luźni	97	37	3	26	31
Inne zawody i nieokreśleni	303	64	101	78	60
O g ó ł e m	4604	917	1836	738	1113

SKŁAD ZAWODOWY LUDNOSCI STAREJ WARSZAWY WEDŁUG WYŻEJ PODANEGO SPISU W ODSETKACH OGÓLU LUDNOSCI

Rodzaj zawodu	Ogółem	Zawodowo czynni samodz.	Pozostali
Służba państwowa	6,7	0,9	5,8
„ miejska	11,1	1,3	9,8
Kler	0,4	0,2	0,2
Rzemiosło	45,7	9,0	36,7
Handel	19,4	4,1	15,3
Wolne zawody	6,7	1,6	5,1
Służba magnacka	1,4	0,5	0,9
Luźni	2,1	0,7	1,4
Inne zawody i nieokreśl.	6,5	1,5	5,0
O g ó ł e m	100,0	19,8	80,2

element trudny do uchwycenia i równie niepewne są kryteria, według których zaszerogowuje się ludność do kategorii „luźnych“.

Zmniejszenie się znaczne liczby wyliczonych urzędników miejskich może być tylko wynikiem opuszczeń w spisie 1792 r. Pojawia się nowa, nie występująca u Dawidsona pozycja „fabrykanci“, reprezentowana skromnie przez jednego fabrykanta octu. Stałym punktem zestawienia jest duża pozycja „nieokreślonych“. Część ich stanowią zapewne kupcy, część rzemieślnicy i wreszcie szlachta. Nazwisk tych nie udało się jednak zidentyfikować, a brak danych nie pozwalał na zaszerogowanie do jakiegoś zawodu.

Na podstawie tej tabeli scharakteryzować można również stosunek zawodowo czynnych samodzielnych do zawodowo czynnych niesamodzielnych, innymi słowy

SKŁAD ZAWODOWY LUDNOŚCI STAREJ WARSZAWY WEDŁUG SPISU 1792 R.

Rodzaje zawodów	Ogółem	Zawodowo czynni samodzielni	Zawodowo czynni niesamodzielni i bierni zawodowo		
			rodzina	mężczyźni	kobiety
Służba państwowa	911	316	181	252	162
Służba miejska	218	76	42	49	51
Kler	286	126	4	122	34
Rzemiosło	3027	498	413	1229	887
Handel	1100	235	149	273	443
Fabrykanci	5	1	1	1	2
Wolne zawody	710	167	75	203	265
Służba magnacka	671	267	117	101	186
Luźni	102	68	6	9	19
Inne zawody i nieokreśleni	1308	173	186	420	529
O g ó ł e m	8338	1927	1174	2659	2578

SKŁAD ZAWODOWY STAREJ WARSZAWY WEDŁUG SPISU 1792 R. W ODSETKACH OGÓŁU LUDNOŚCI

Rodzaje zawodów	Ogółem	Zawodowo czynni samodzielni	Pozostali
Służba państwowa	10,9	3,7	7,2
Służba miejska	2,8	0,9	1,9
Kler	3,5	1,6	1,9
Rzemiosło	35,3	5,9	29,4
Handel	13,3	2,9	10,4
Fabrykanci	0,01	0,0	0,01
Wolne zawody	8,8	2,0	6,8
Służba magnacka	8,2	3,2	5,0
Luźni	1,3	0,8	0,5
Inne zawody i nieokreśleni	15,89	2,1	13,79
R a z e m	100,00	23,1	76,9

stosunek zatrudnionych pracowników do zatrudniających: w handlu na jednego zatrudniającego przypada mniej więcej dwóch pracowników. W rzemiosle utrzymuje się ten sam stosunek. Na jednego urzędnika miejskiego przypada natomiast 4 pracowników, więcej niż na 1 urzędnika państwowego (3 pracowników).

To ogólne zestawienie mówi jednak mało. Zgodzić się trzeba z Szymkiewiczem, który jako jeden z zarzutów postawionych Drzażdżyńskiej wysuwa zbyt sumaryczne zestawienie zawodów⁸⁶. Należy przeanalizować szczegółowo przynajmniej najważniejsze grupy zawodowe, tzn. kupców, szynkarzy, przekupniów i rzemieślników.

Obok zamieszczamy wykaz rzemieślników na podstawie lustracji Dawidsona i spisu z 1792 r.

⁸⁶ Szymkiewicz, *O spisie ludności z 1792 r.*

RZEMIESLNICZY WEDŁUG DZIAŁÓW I RODZAJÓW RZEMIOSŁA

Działy i rodzaje rzemiosła	wg spisu 1754 r.	wg spisu 1792 r.	Działy i rodzaje rzemiosła	wg spisu 1754 r.	wg spisu 1792 r.
Spożywczy i chemiczny	22	18	Metalowy	56	47
piekarze	10	8	blacharze	3	3
pasztecznicy	3	1	konwisarze	4	4
cukiernicy	1	3	kotlarze	—	3
rzeźnicy	4	2	kowale	3	2
piernikarze	—	2	ludwisarz	1	1
młynarz	—	1	jubilerzy	—	2
mydlarz	1	—	mosiężnicy	1	5
krochmalnicy	3	1	lampiarze	—	2
Włókienniczy	137	152	złotnicy	15	—
krawcy	109	127	puszkarze	3	3
szwaczki	9	8	szpadnicy	1	3
modniarka	1	1	miecznicy	9	7
niciarki	—	2	nożownik	—	1
hafciarze	3	4	mechanicy	—	2
pończosznik	—	1	ślusarze	11	5
pasamonicy	1	6	zegarmistrze	5	4
szmuklerze	6	1	Papierniczo- -poligraficz.	2	13
guzikarze	8	2	drukarze	2	8
Budowlany i mineralny	49	58	introligatorzy	—	5
cieśle	15	3	Skórzany	113	142
zdun	1	—	szewcy	90	116
kominiarze	—	15	kuśnierze	20	14
studniarz	—	1	rymarze	1	10
malarze	11	13	siodlarze	2	1
szlifierze	2	1	rękawicznik	—	1
tapicerzy	1	4	Usługowy	23	47
hydraulik	—	1	fryzjerzy	—	29
mularze	12	7	perukarze	8	2
sztukatorzy	—	7	farbiarz	1	—
lakiernicy	3	—	plamiarki	1	2
zwierciadln.	1	1	praczki	9	5
szklarze	3	4	froterzy	—	6
brukarz	—	1	Różne nieokreśl.	4	3
Drzewny	16	21	OGÓLEM	418	498
bednarze	6	3			
stolarze	9	12			
tokarz	—	1			
snycerze	—	3			
drwal	1	1			
tracz	—	1			

Aby uplastyczyć podane zestawienie, przyjąłm dzisiejsze kryteria podziału zawodowego, grupując rzemieślników w 8 zasadniczych działach: spożywczy, chemiczny, włókienniczy, budowlany i mineralny, drzewny, metalowy, skórzany, papierniczo-poligraficzny i usługowy.

W zestawieniu uderza przede wszystkim olbrzymie zróżniczkowanie rzemieślników. Zjawisko to potwierdzają zresztą inne wiadomości: w II połowie XVIII w. istotnie cechy warszawskie rozdzielają się na węższe specjalności, np. brązownictwo wydziela się w roku 1784 z mosiężnictwa³⁷. Również zegarmistrze oddzielają się od ślusarzy (r. 1752)³⁸.

Wchodzą tu w grę inne jeszcze momenty: wzrost rzemiosła działu usługowego w omawianym okresie najlepiej odzwierciedla proces tworzenia się nowych zawodów nie mieszczących się w ramach organizacji cechowej. W ramach organizacji cechowej na przykład nie mieszczą się wszystkie zawody wykonywane przez kobiety: szwaczki, modniarki, praczki.

Zestawienie danych z 1754 r. i 1792 r. pozwala wyciągnąć interesujące wnioski dotyczące przyrostu lub ubytku liczby członków pewnych gałęzi rzemiosł. I tak wzrasta liczba szewców, krawców, rymarzy, stolarzy, rośnie również w dwójnasób liczba rzemieślników działu usługowego (o czym wyżej), co świadczy o zwiększeniu się zapotrzebowania na te zawody w związku z ogromnym przyrostem ludności. Zastanawiający jest ubytek perukarzy, których ilość powinna raczej rosnać ze względu na coraz wszechwładniej panującą modę noszenia peruk, gdy tymczasem maleje z 8 na 2. Równie dziwnym zjawiskiem jest zmniejszanie się liczby rzemieślników działu spożywczego: piekarzy, pasztetników, a nawet rzeźników. Nie świadczy to naturalnie o zmniejszeniu się zapotrzebowania na chleb czy mięso u mieszkańców Starego Miasta, gdyż pamiętać należy, że rozpatrywana tutaj część Warszawy stanowi jedynie wycinek wielkiego ówczesnego miasta i że była ona powiązana ściśle z najbliższymi przedmieściami. Obrazuje to natomiast przesuwanie się życia gospodarczego, nawet w jego najbardziej codziennych przejawach, poza granice Starego Miasta. Mało wzrasta również cyfra rzemieślników działu budowlanego.

Rzemieślnicy zasiedlali ulice Warszawy według starych, jeszcze średniowiecznych tradycji, grupując się zawodami na poszczególnych ulicach. Najbardziej patrycjuszowskie rzemiosła rozsiadły się w centrum Starego Miasta; i tak na 5 zegarmistrzów w r. 1754 4 mieszkało na Świętojańskiej, złotnicy grupują się głównie na Dunajskiej, Nowomiejskiej, Krzywym Kole. Jedyny zwierciadnik mieszkał również na Świętojańskiej.

W przeciwieństwie — wszyscy stolarze, cieśle, praczki, mularze zamieszkiwali „peryferia“ staromiejskie, głównie Brzozową.

Ulice Ślepa, Dunajska i Mostowa — to ulice szewców; krawcy i kuźnierze rozrzucony są po Nowomiejskiej, Świętojańskiej, Pivnej, piekarze zgrupowani na Piekarskiej; wreszcie 6 występujących w r. 1754 mieczników mieszka na Podwalu.

Struktury zawodowej ludności trudniącej się handlem na terenie Starej Warszawy nie będzie można rozbić na tak szczegółowe grupy jak rzemieślników, gdyż rzadko tylko przy zawodzie „kupiec“ występuje bliższe określenie — na przykład „kupiec bławatny“.

³⁷ Z. Łopieński, *Przemysł brązowniczy w Warszawie*, Warszawa 1927, s. 237..

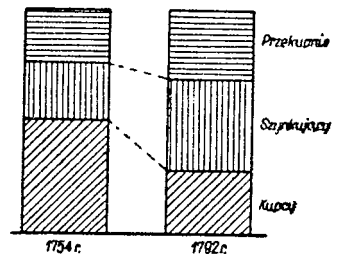
³⁸ Sobieszczański, *Cechy*, s. 981. Jakkolwiek Chmielewski podaje to w wątpliwość.

STRUKTURA HANDLU STAREJ WARSZAWY

Wyszczególnienie	Liczba wg spisu Dawidsona 1754 r.	%	Liczba wg spisu z 1792 r.	%
Kupcy	128	54,4	75	31,9
Szynkujący	56	23,6	92	39,1
Przekupnie, handlarze				
Pośrednicy	53	22,0	68	29,0
R a z e m	237	100,0	235	100,0

Zestawienie to wymaga kilku omówień. Przede wszystkim na skutek braków w spisie z 1792 r. najbardziej problematyczna jest ilość kupców i wobec tego przy porównaniu obu spisów trudno jest wysnuwać wnioski. Stwierdzić można jednak ogólnie na podstawie innych ulic, że ilość kupców na Starym Mieście maleje, nawet bezwzględnie, stanowiąc zaś maleje w stosunku do zwiększającej się ludności.

Olbrzymią pozycją jest szynkarstwo, o którego pomyslnych warunkach rozwoju świadczy wymownie zwiększająca się liczba w 1792 r. Ilość szynkujących nie pokrywa się naturalnie z ilością szynków. Szynkował wtedy każdy, intratne to zajęcie uprawiane było ubocznie nawet przez służbę. Często powtarza się w spisie z 1792 r.: „lokaj — szynkuje”, „dworski — szynkuje“ itd. Liczba szynkującej służby jest pokaźna w stosunku do ogólnej ilości szynkujących. Od r. 1754 do 1792 zwiększa się również ilość przekupniów, handlarzy i pośredników.



Wśród przekupniów i handlarzy przeważają handlujący produktami spożywczymi. Ruchliwego, nie związanego z warsztatem pracy przekupnia trudno jest uchwycić spisem, zwłaszcza przy ówczesnych bardzo niedoskonałych jeszcze metodach statystycznych. Wymieniona ilość handlarzy nasuwa więc poważne podejrzenie, że jest niepełna. Zresztą na terenie Starego Miasta handlowali ludzie z różnych stron Warszawy, których spisy tutejsze naturalnie nie uwzględniały. Odnosi się to również i do części rzemieślników. Dość przytoczyć wymienionych w lustracji Dawidsona rzeźników w jatkach miejskich lub handlujących w sklepach koło Ratusza³⁹.

Jeśli w stosunku do kupców i rzemieślników, których warsztat pracy związany był najczęściej z miejscem zamieszkania, spisy dają obraz prawdziwy, to w stosunku do przekupniów i handlarzy zniekształcają go zupełnie⁴⁰. Brak tutaj gwarliwego i swarliwego Rynku, wypełnionego przekupkami i straganiarzami Szerokiego Dunaju czy wreszcie bud koło Krakowskiej Bramy, przed którymi, „brudne przekupki smażyły kiszki i kiełbasy“, a które znikły dopiero w 1778 r.

³⁹ Sobieszcański, *Rys historyczno-statystyczny*, s. 42.

⁴⁰ Drzażdżyńska uprościła zagadnienie przyjmując za służbę wszystkich wymienionych w rubrykach „mężczyźni“, „białogłowy“. Szymkiewicz przez porównanie ze spisem 1787 r. wykazał niesłuszność takiego założenia. O *spisie ludności 1792 r.*, s. 2.

Jakże plastycznie maluje Kitowicz scenki z życia Rynku: „Same przekupki warszawskie zwadliwe i wyparzonej ... gęby kobiety robiły spraw niemało ... powadziwszy się jedna z drugą albo łeb obdarłszy jedna drugiej, albo nieuczciwym błysnieniem ciała jedna drugą spostonowawszy biegły w zapale do instygatora marszałkowskiego“. Często powodem były przekonania polityczne: „Po śmierci Augusta III jedna przekupka pod ratuszem Starej Warszawy, pod którym to najpryncypialniejsze zasiadały szczekaczki, decydowała, że Stanisław Poniatowski będzie królem, druga, że Adam Czartoryski“. Kończyło się zwykle różgami na Ratuszu: „potem prezydent informowany o rzeczy skarał obiedwie różgami i na inne miejsca z straganami rozsądzić kazał“⁴¹.

Śłużby domowej mieszczaństwa nie można niestety wydzielić: u Dawidsona połączona jest w jednej rubryce z czeladzią, w spisie 1792 r. bardziej jeszcze komplikuje sprawę włączenie do tej rubryki dzieci. Wypada przez to zawrotnie duży procent służby, co jest również kwestionowane przez Szymkiewicza. Jakub Berman w swej pracy o służbie domowej w Warszawie w końcu XVIII w.⁴² ustala procent służby na 21,5%, na podstawie tego wysokiego odsetka wnioskując o „wielkopańskości“ Warszawy. Potwierdza się to w całej rozciągłości w spisie z 1792 r. w przeciwieństwie do lustracji, która wymienia niewiele służby magnackiej.

Do ludzi „luźnych“ zaliczeni są w zestawieniach wszyscy wyrobnicy, w których brak szczegółowego określenia zawodu każe domyślać się elementu napływowego, nie związanego jeszcze z miastem żadnym „miejskim“ fachem. Potwierdza to również rodzime mazowieckie brzmienie nazwisk wielu z nich, na przykład Żebrowski⁴³, Cwikliński⁴⁴, Kalinowski⁴⁵.

Oprócz wyrobników do tej kategorii włączeni zostali nieliczni żebracy i ludzie, o których brak zupełnie bliższych danych, na przykład „nie wiedzieć co za jeden“⁴⁶. Ilość ich, podobnie jak i żebraków, których spis nie mógł uchwycić, w rzeczywistości była na pewno większa. O żebrakach, których pełno było na ulicach Warszawy, mamy przecież liczne wiadomości czy to z ówczesnej prasy, czy z pamiętników, czy wreszcie z opisów obcych podróżników. Fryderyka S z u l c a, przejeżdżającego przez Warszawę w roku 1793, uderza ogromna liczba biednych i żebraków⁴⁷.

Żebractwo stało się powszechnie uznaną formą zdobywania dodatkowych zarobków. Znany jest anegdotalny fakt umowy kucharza księdza Łuskiny, który przyjął pracę pod tym warunkiem, że będzie miał wolne popołudnia „na żebrę“⁴⁸.

W ciągu omawianego okresu pojawia się na terenie Starego Miasta coraz liczniej szlachta, drobni urzędnicy lub czasem „niebieskie ptaki“ bez określonego bliżej zawodu, przy których widnieje często uwaga: „bez spos. do życia“. Tak na przykład „Kochanowski Sz. bez spos. do życia“⁴⁹, „Duniewicz, plenipotent“⁵⁰, „Żuchowski, gacziarz, pisemny, szlachcic“⁵¹.

⁴¹ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, Wrocław 1951, s. 268.

⁴² J. Berman, *Śłużba domowa w Warszawie w końcu XVIII w. oraz próby jej zrzeszenia się zawodowego*, Warszawa 1926, s. 2.

⁴³ Dawidson, s. 95.

⁴⁴ Ibidem, s. 102.

⁴⁵ Ibidem, s. 107.

⁴⁶ Ibidem, s. 68.

⁴⁷ F. Szulc, *Polska w roku 1793*, Warszawa 1900, s. 58.

⁴⁸ W. Przyborski, *Z przeszłości Warszawy*, Warszawa 1899, s. 213.

⁴⁹ Spis 1792, s. 29.

⁵⁰ Ibidem, s. 31.

⁵¹ Ibidem, s. 33.

Czasem był to element pochodzenia nieszlacheckiego: na przykład „Lamparski z kart utrzymuje się, bez spos. do życia“⁵².

Ogólnie mieszczaństwo ówczesnej Warszawy tak w dolnych, jak i w górnych swoich warstwach nie trzymało się ściśle zawodów.

ROZWARSTWIENIE MAJĄTKOWE

Podział szczegółowy według zawodów nie charakteryzuje należycie ludności Starej Warszawy. W obrębie każdej grupy zawodowej da się stwierdzić daleko idące rozwarstwienie: „Różnica między kamerdynerem, obsługującym bezpośrednio osobę pańską, a ciurą podwórzowym czy stróżem była nieomal tak samo wielka, jak między tymże kamerdynerem a jego panem“⁵³. W rzemiośle obok bogatych majstrów wchodzących w skład urzędniczego patrycjatu miejskiego jest dużo biednych, pół-samodzielnych majstrów, którym cech niejednokrotnie musi przychodzić z pomocą. Czasem taki podupadły majster zostaje żebrakiem, jak na przykład majster ślusarski Antoni Ways, który w księdze cechowej figuruje przez cztery lata jako utrzymujący się z jałmużny⁵⁴.

Spisy ludności zawierają dość suchy i jednostronny materiał: ilustruje on tylko stan posiadania nieruchomości, a stopę życiową mieszczan charakteryzuje poprzez ilość zatrudnianej służby i czeladzi. Lustracja Dawidsona daje w tej mierze dokładniejsze wiadomości niż spis z 1792 r., który w rubrykach „mężczyźni i białogłowy“ łączy służbę domową, czeladź, dzieci, słowem — wszystkich domowników. Drzażdżyńska uprościła zagadnienie przyjmując za służbę wszystkie osoby wymienione obok gospodarza. Nie podobna jednak przyjąć takiego rozwiązania. Szymkiewicz na podstawie porównania ze spisem 1787 r. wykazał, że w rubryki „mężczyźni“ i „białogłowy“ są również wliczone dzieci. Wiele przykładów na potwierdzenie tego znaleźć można w tekście spisu 1792 r.⁵⁵. Wydaje się, że byłoby bezcelowe dzielić podaną ilość służby na służbę i czeladników. Trudno przypuszczać, żeby drobny rzemieślnik (przeważają rzemieślnicy o 2, 3 pracowników, jak zobaczymy niżej) mógł sobie pozwolić na służbę domową. Rzemieślnicy — pisze Konarski — „posługiwali się nieliczną, głównie kobiecą służbą“. Tradycja ucznia, który naukę u szewca zaczyna od bawienia majstrowych dzieci, ma chyba swoje historyczne uzasadnienie. Błąd popełniony przez niewydzielenie z pozycji „służba“ służby domowej będzie mniejszy niż przy jakimkolwiek dzieleniu tej rubryki.

Wobec tego tabela ilustrująca ilość zatrudnionych u rzemieślników będzie ilustrowała jednocześnie rozmiar warsztatów rzemieślniczych. Cyfry dla roku 1792 należy przyjąć z zastrzeżeniem i nie można wysnuwać zbyt pochopnego wniosku o ogólnym rozrastaniu się warsztatów rzemieślniczych, gdyż ilość czeladników powiększona jest sztucznie przez wliczenie dzieci. Jakkolwiek ogólnie możliwe jest ustalenie odsetka dzieci i ustalenie tym samym ilości służby, to jednak przy rozpatrywaniu poszczególnych warsztatów byłaby to metoda zbyt ryzykowna, zbyt schematyczna.

Niżej podane zestawienie obrazuje rozmiar warsztatów według ilości zatrudnionych, co charakteryzuje do pewnego stopnia zamożność właścicieli.

⁵² Spis 1792, s. 119.

⁵³ Konarski, s. 161.

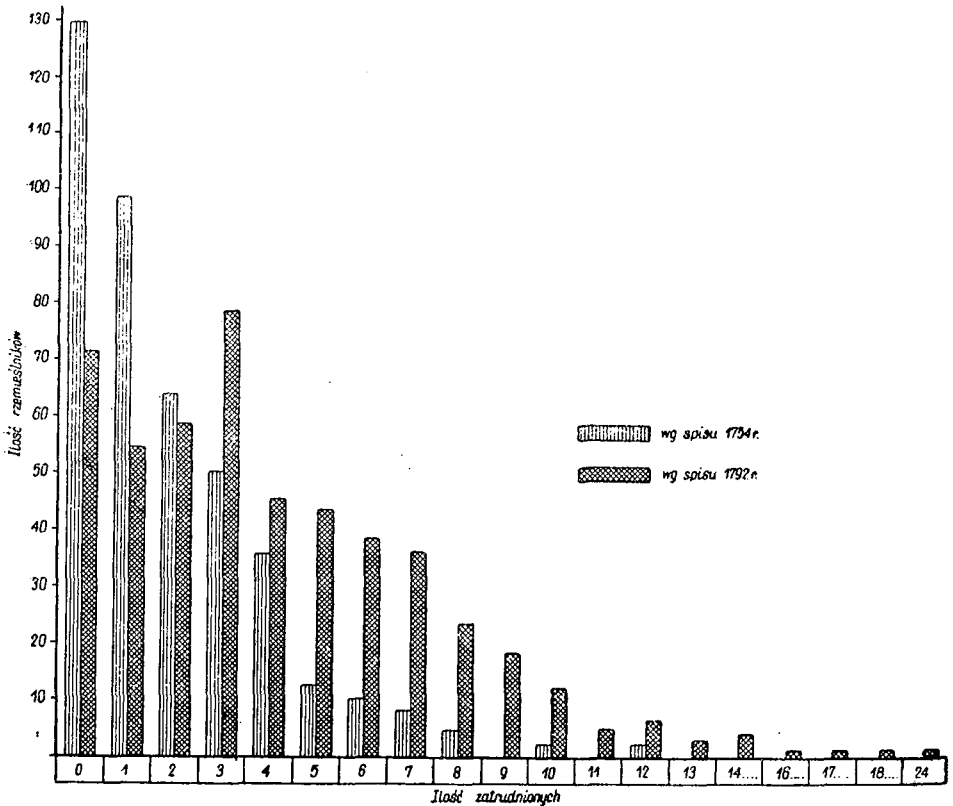
⁵⁴ M. Chmielewski, *Cech ślusarski i puszkarski w Warszawie w XVIII w.*, Warszawa 1927, s. 60.

⁵⁵ Np. dziad kościelny, który ma 4 osoby służby.

RZEMIEŚLNICY WEDŁUG LICZBY ZATRUDNIONYCH

wg spisu	Ogółem rzemieślnic.	w tym zatrudniają pracowników																			
		0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14...	16	17	18...	24	
1754 r.	418	128	98	63	50	35	13	10	8	5	4	2		2	—	—	—	—	—	—	
1792 r.	498	71	54	58	78	45	43	38	36	23	18	12	5	6	3	4	1	1	1	1	
w odsetkach ogólnej liczby rzemieślników																					
1754 r.	100	30,7	23,5	15,1	11,9	8,3	3,1	2,4	1,9	1,2	0,9	0,5	—	0,5	—	—	—	—	—	—	
1792 r.	100	14,3	10,8	11,7	15,6	9,0	8,6	7,7	7,3	4,5	3,7	2,4	1,0	1,2	0,6	0,8	0,2	0,2	0,2	0,2	

Tabela wykazuje duże rozdrobnienie rzemiosła. Ogromna większość to rzemieślnicy nie zatrudniający nikogo. Stanowią oni 30,7% ogółu rzemieślników. Niewiele mniejsza jest ilość zatrudniających 1 pracownika. Wyraźnie spada ilość zatrudniających więcej niż 4 pracowników. W r. 1792 stosunki te ulegają małej zmianie. Liczba majstrów nie zatrudniających żadnego pracownika maleje z 30,7% na 14%, zatrudniają-



cych jednego — z 23,5% na 10,8%. Więcej natomiast jest warsztatów o znaczniejszej liczbie, od 10 do 24 czeladników. Fakt istnienia większych zakładów rzemieślniczych jest niezaprzeczalny: nawet gdyby od liczby 24 zatrudnionych odjąć maksymalną cyfrę dzieci spotykaną u Dawidsona, to 17 zatrudnionych (24 — 7), mniej 3 osoby

służby daje okazałą cyfrę 14 czeladników i uczniów⁵⁶. Można tu śmiało mówić o rozszerzonym warsztacie rzemieślniczym, a w pewnych wypadkach nawet o manufakturze.

Zajrzyjmy do spisu.

Jędrzej Togiel, krawiec na ul. Piwnej, zatrudnił 13 pracowników, co przy odjęciu 7 osób na dzieci i służbę domową daje jeszcze 6 czeladników⁵⁷. To samo Grodzicki, krawiec — 12 osób mniej 7, tzn. pięciu czeladników⁵⁸. Na ul. Piekarskiej Piotr Zawadzki zatrudnia 18 pracowników, mężczyzn. Na Podwalu (nr posesji 514) w murowanej ludwisarni Jan Dytrych zatrudnia, przy uwzględnieniu poprawki, 14⁵⁹ pracowników. Na tej również ulicy piekarz — posesjonat Szultz ma piekarnię, w której zatrudnia 10 osób⁶⁰. Na Mostowej właściciel kamienicy nr 219, kowal Narkiewicz, zatrudnia ok. 10 pracowników, w czym większość mężczyzn.

Struktura majątkowa kupiectwa przedstawia się równie różnorodnie: od 0 do 14 pracowników⁶¹, których część stanowią subiekci, resztę zaś służba domowa. Cyfry dla roku 1792 są jeszcze mniej dokładne, gdyż nie obejmują znacznej ilości kupców z brakujących posesji na Rynku i Świętojańskiej⁶².

KUPCY WEDŁUG LICZBY ZATRUDNIONYCH PRACOWNIKÓW

Wg spisu ludn.	Ogółem kupców	w tym zatrudniają pracowników																		
		0	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15...	18...	22...	27
1754 r.	128	18	29	22	17	13	7	7	4	6	3	3	1	—	1	1	—	—	—	1
1792 r.	75	25	4	8	4	8	7	5	2	1	1	2	2	1	2	—	1	1	1	—
w odsetkach ogółu kupców																				
1754 r.	100	10,1	22,6	17,3	13,2	10,1	5,4	5,4	3,2	4,7	2,4	2,4	0,8	—	0,8	0,8	—	—	—	0,8
1792 r.	100	33,3	5,3	10,6	5,3	10,6	9,4	6,7	2,6	1,4	1,4	2,6	2,6	1,4	2,6	—	1,4	1,4	1,4	—

Uderza okazała u Dawidsona, a zwiększająca się jeszcze w 1792 r. ilość kupców nie zatrudniających nikogo. Stwarza to sugestię rozdrobnienia, zubożenia kupiectwa. Rubrykę tę powiększają jednak sztucznie kupcy „jarosławscy“⁶³. Liczba ich, mniejsza u Dawidsona⁶⁴, zwiększa się bardzo w 1792 r. Rozmieszczenie wskazuje wyraźnie, że byli przejezdny, prowadzili handel tranzytowy, składając w Warszawie czasowo tylko swój towar. Mieszkali wszyscy (w liczbie 18) na Brzozowej w zabudowaniach szpitala św. Łazarza, wszyscy (z wyjątkiem jednego) zapisani jako samotni, bez rodziny i służby. Ogólnie scharakteryzowani są jako „przybyli handlarze z Jarosławia“. O hurtowym charakterze ich handlu świadczy fakt, że nie mieli sklepów ani pracowników w nich zatrudnionych, mieli natomiast „4 mężczyzn do roznoszenia“⁶⁵.

⁵⁶ Jest to najostrożniejsze obliczenie. W dalszych rozważaniach za granicę górną przyjmuję pięcioro dzieci.

⁵⁷ Spis z 1792 r., s. 11.

⁵⁸ Spis z 1792 r., s. 13.

⁵⁹ Jest to prawdopodobnie ludwisarnia królewska założona w 1766 r., do której sprowadzono fachowca Neuberta niewiadomej narodowości.

⁶⁰ W spisie wykazano syna i córkę, wobec czego odejmuję 2 osoby na ewentualną służbę. Spis z 1792 r., s. 116.

⁶¹ Spis z 1792 r., s. 39.

⁶² Wg Dawidsona.

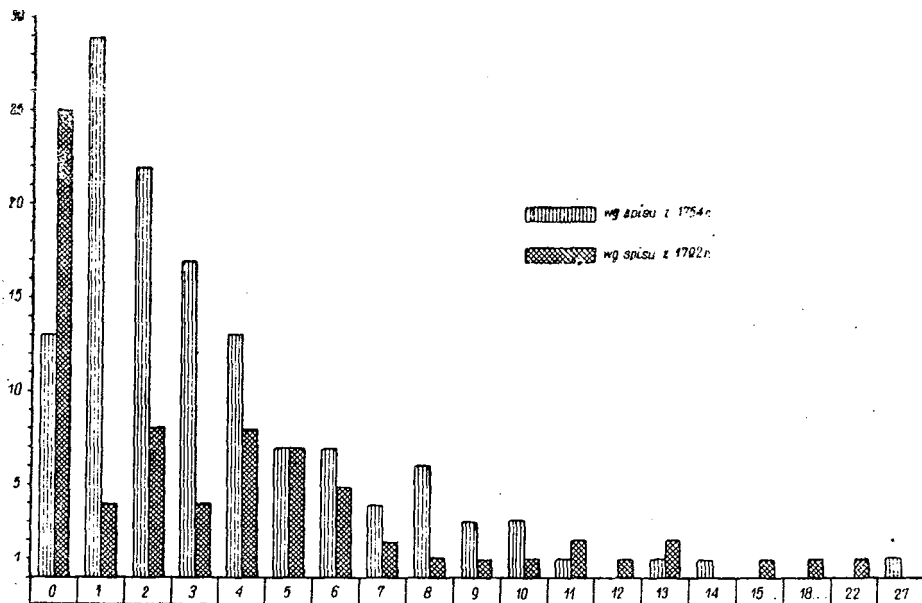
⁶³ Spis 1792 r., s. 34 i 35.

⁶⁴ Dawidson, s. 92 i 93.

⁶⁵ Spis z 1792 r., s. 35.

W tym wypadku brak zatrudnionych pracowników nie świadczy o stopniu zamożności. Przeciwnie, wiadomo, że kupcy „zagraniczni“ byli kupcami na większą skalę. Rzecz godna uwagi, że wszyscy niemal mają polskie nazwiska (z wyjątkiem jednego Żyda Lejzera z Przeworska)⁶⁶. Należy tu przeprowadzić rozumowanie analogiczne jak

KUPCY WEDŁUG LICZBY ZATRUDNIONYCH PRACOWNIKÓW
(pionowo: liczba kupców, poziomo: liczba zatrudnionych)



przy omawianiu rzemieślników: jakkolwiek nie można brać dosłownie liczby kupców, którzy zatrudniali daną liczbę pracowników, procentowy jednak stosunek zatrudnienia, mimo wszelkie niedokładności i braki, będzie obrazował stopień zamożności kupiectwa, jak również tabela wykaże mimo wszystko ilość większych sklepów. Ogólnie przeważa drobne kupiectwo: w r. 1754 maksimum przypada na kupców zatrudniających 1 pracownika; w r. 1792 przesuwają się z 1 na 4 pracowników⁶⁷. (Uwzględnić trzeba tutaj zastrzeżenia, o których była mowa wyżej). Ilość większych sklepów w r. 1754 zatrudniających od 8 do 27 pracowników jest bardzo mała. W r. 1792 nie zwiększa się, częściowo jednak złożyło to trzeba na karb braków w spisie⁶⁸.

Przekupnie — to element najtrudniejszy do scharakteryzowania. Fakt, że zamieszkiwali oni boczne, biedniejsze ulice, świadczy o ich niezamożności⁶⁹. W 90% nie mają służby. Zdarzają się jednak zamożniejsi posesjonaci, stojący na pograniczu

⁶⁶ Spis z 1792 r., s. 34.

⁶⁷ Liczba nie zatrudniających żadnego pracownika po odjęciu 27 handlarzy jarosławskich spada do 7.

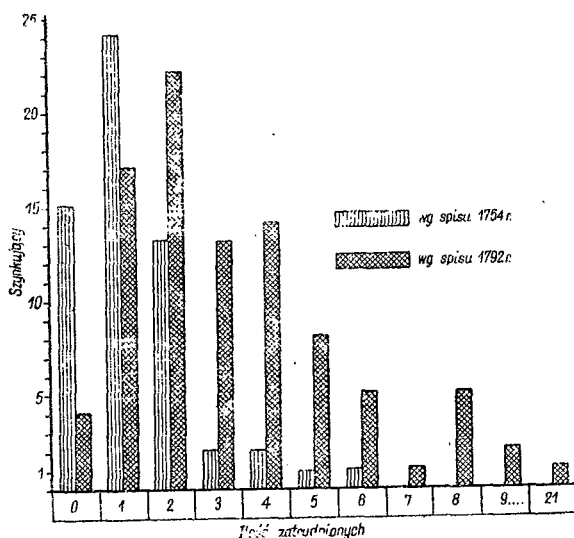
⁶⁸ W brakujących posesjach na Rynku i Świętojańskiej jest dość duży procent kupców.

⁶⁹ Mieszkają na Brzozowej, Kamiennych Schodkach i Rycerskiej.

kupców i przekupniów⁷⁰. Czasem przekupki zatrudniają u siebie pracowników⁷¹. W 1792 r. trafiają się nawet przekupnie posesjonaci⁷².

Przechodzę z kolei do szynkarstwa. Ten licznie reprezentowany zawód na terenie Starego Miasta wykazuje mniejszą nieco skalę zamożności.

Przewaga jest zdecydowanie po stronie drobnego szynkarstwa. W r. 1754 najwięcej jest szynkarzy zatrudniających jednego pracownika, niewiele mniejsza jest ilość zatrudniających 2 pracowników i nie zatrudniających nikogo. Szynkarze zatrudniający ponad 2 pracowników są już nieliczni. Stosunek ten w 1792 r. ulega zmianie na korzyść większych zakładów szynkarskich, co jednak nie jest obrazem dokładnym. Ilość szynkujących mieszczan nie pokrywa się zupełnie z punktami wyszynku. Niejednokrotnie szynkowano gdzieś pokątnie, w cudzym sklepie. Często jest to dodatkowe zajęcie służby magnackiej, o czym była już mowa wyżej. Traktierni na większą skalę jest niedużo: w r. 1792 na ul. Piwnej Legodziński w kamienicy przy kościele Augustianów miał traktiernię, w której zatrudniał 14 osób (21 — 7) służby przeważnie kobiecej. Również na Piwnej miał szynk Balzer Leib, zatrudniający 9 osób. Tam też Jakubowski i Józef Blachowski zatrudniali po 5 osób.



Interesująca jest młoda stosunkowo, a coraz liczniejsza grupa „wolne zawody“, reprezentowana w górnej swej warstwie przez lekarzy, aptekarzy i palestrantów. Są to ludzie zamożni, przeważnie posesjonaci, na przykład doktor Jan Czempiński, posiadający kamienicę w Rynku⁷³. O stopniu jego zamożności świadczy również ilość służby — 7 osób. Doktor Walenty Gagatkiewicz miał kamienicę na ul. Świętojańskiej

⁷⁰ Spis z 1792 r., s. 21.

⁷¹ Maślarka Dudrowa na ul. Piwnej ma dwoje służby, „Pan Paweł Zalewski męczarni“ na Krzywym Kole ma też 1 służbę.

⁷² Np. na ul. Rycerskiej Jurkowicz, krupiarz, miał dom drewniany.

⁷³ Nabył ją w 1766 r., Sobieszczański pisze o nim jako o jednym z najbogatszych ludzi na Starym Mieście: „od 1766 r. należała ta kamienica do pana Chrzeciela Czempińskiego, słynnego doktora medycyny i zacnego człowieka, który mając bardzo liczną praktykę zgromadził znaczny majątek, ponabycował sąsiednie kamienice i wielkie pieniądze włożył w mury, stawiane w tyłach tych domów“. *Dzielnica Starejromiejska*, s. 48.

i zatrudniał 8 osób. Wdowa po doktorze Minasowiczu miała w 1754 r. kamienicę na Rynku⁷⁴, gdzie mieszkała z trojgiem dzieci zatrudniając u siebie 4 służby.

Doktorzy i aptekarze — to najzamożniejsza i najoświeciejsza zarazem część mieszczaństwa wolnych zawodów. Mają oni swoją piękną tradycję: dość wspomnieć działalność Miciera de Kolof, cudzoziemca, lecz zżytego zupełnie z warszawskim środowiskiem, cytowanych wyżej Gagatkiewicza i Czempińskiego, którzy w 1789 r. powzięli zamiar ufundowania w Warszawie szkoły anatomii i chirurgii, czy wreszcie sympatycznego dziwaka Duponta, o którym Sobieszczański pisze, że jest postacią nieodłączną od Starego Miasta⁷⁵. Mniej zamożną grupę stanowią nauczyciele, przeważnie malarze, pisarze, cyrulicy, wreszcie „babki“, biedota mieszkająca na podziemniejszych ulicach Starego Miasta, nieposesjonaci bez służby.

Najniższą wreszcie w hierarchii społecznej grupą jest służba domowa. O trudnościach wydzielenia jej była mowa w poprzednim rozdziale. Będzie również trudno scharakteryzować jej stan majątkowy: spis z 1792 r. przy niektórych kamerdynerach, stangretach i kuchmistrzach podaje w rubryce „mężczyźni — białogłowy“ 1, 2 lub nawet 3 osoby. Mogła to być rodzina, ale nie wyłączone, że to pomocnicy, kuchcikowie, hajducy czy lokajcykowie, którzy z kolei byli służbą swego pryncypała. Mowa tu naturalnie o służbie magnackiej, mieszkającej oddzielnie, służba bowiem mieszczańska i szlachecka mieszkająca w domu chlebobawcy jest wliczona razem z rzemieślniczą czeladzią w jedną rubrykę „służby“ u Dawidsona, a „mężczyzn“ i „białogłów“ w spisie z 1792 r.

Stosunki własnościowe w Starej Warszawie obrazuje zestawienie na s. 607. Można je ująć tabelarycznie niestety tylko dla roku 1754. Spis 1792 r. wtedy tylko określa bliżej właściciela kamienicy, gdy jest on równocześnie jej mieszkańcem. W przeciwnym wypadku ogranicza się tylko do nazwiska. Nawet określeniu „szlachcic“ nie zawsze można ufać.

W tabeli tej znikł zupełnie podział na szlachtę i mieszczaństwo, tak charakterystyczny dla ówczesnej epoki. Wymaga to omówienia. Ponieważ Dawidsonowi chodziło głównie o spisanie ludności mieszczańskiej, szlachtę zaś wymieniał tylko ubocznie, jeśli była posesjonatami, więc też zamiast podziału stanowego stosował kryterium zawodowe. Służba publiczna państwowa będzie się zatem pokrywała ze szlachtą posesjonatami, służba publiczna miejska — to radni miejscy, ławnicy miejscy lub gminni. W przeważającej liczbie byli to kupcy, stąd rubryka „handel“ jest sztucznie zmniejszona. Żeby uzyskać obraz rzeczywisty, należy do liczby kupców dodać 90% liczby urzędników miejskich i 25% „nieokreślonych“⁷⁶. Da to olbrzymią przewagę kupców — posesjonatów nad właścicielami innych profesji (84 właścicieli, co stanowi 37% ogółu posesjonatów). Rzemieślnicy byli właścicielami większości domów drewnianych — 56,7% — podczas gdy do kupców należało zaledwie 17,2% (biorąc pod uwagę wszystkie trzy rubryki). Warto wspomnieć, że mała ilość kamienic w rubryce noszącej szumny tytuł „bankierzy“ tłumaczy się tym, że bankier był na terenie Starego Miasta tylko jeden (Riaucour).

Wśród zamożniejszego mieszczaństwa występuje już wtedy wyraźnie koncentracja własności nieruchomości. Na przykład cytowany wyżej baron Riaucour miał 5 kamie-

⁷⁴ Dawidson, s. 5.

⁷⁵ „Doktor sam nie stosował się nigdy do mody. Do późnej starości po staroświecku się ubierał ... Na wierzch brał płaszcz szeroki, a w rękę nosił długą łaskę ze skuwką srebrną, którą rozpędzał, gdy za nim biegli żartując... Dla siebie skąpy, był hojny dla innych“. *Dzielnica Staromiejska*, s. 123.

⁷⁶ Vide supra, omówienie tabelki „Struktura zawodowa“.

nic na Starym Mieście (oraz 1 dom i 1 spichlerz)⁷⁷, których nie traktował użytkowo, a tylko dochodowo, mieszkając sam we własnym pałacu na Miodowej, a kamienice wynajmując. Podobnie kupiec Maciej Kurowski posiadał 4 kamienice w Rynku, na Świętojańskiej, Nowomiejskiej i Słepiej⁷⁸, sklep zaś główny miał na Krakowskim Przedmieściu. Byli to dwaj najznacniejsi potentaci, którzy nie występują już w spisie 1792 r. O tym, że kamienice staromiejskie były dla owych potentatów tylko lokatą kapitału i źródłem dochodu, świadczy fakt częstych transakcji nimi: Riaucour na przykład między rokiem 1743 a 1754 sprzedał 2 kamienice w Rynku, a kupił na Świętojańskiej⁷⁹. Podobnie Maciej Kurowski. Obaj oni górują swoją zamożnością i równych im nie ma na terenie Starej Warszawy. Większość jednak kupców

NIERUCHOMOŚCI WEDŁUG WŁASCICIELI W 1754 R.

Rodzaje nieruchomości	Ogółem	W tym należące do:								
		Służby państwa	Służby miejskiej	Kleru	Rzemieślników	Handlu	Wolnych zawodów	Banquierów	Miasta	Innych i nieokreślonych
Kamienice mieszkalne	227	22	41	37	29	32	6	5	22	33
Domy mieszkalne	81	4	2	3	44	9	—	1	2	16
Dwory	7	—	—	4	—	—	—	—	1	2
Pałace	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Stajnie	2	—	1	—	—	—	—	—	1	—
Spichlerze	9	2	1	—	—	—	—	1	2	3
Browary	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Bramy	3	—	—	—	—	—	—	—	3	—
Baszty	3	—	—	—	—	—	—	—	3	—
Razem nieruchomości mieszkalne	316	26	43	45	73	41	6	6	25	51
Razem nieruchomości gospodarcze	18	3	2	—	—	—	—	1	9	3
Nieruchomości mieszkalne w odsetkach	100	8,2	13,6	14,2	23,1	12,9	1,9	1,9	8,0	16,2
Nieruchomości gospodarcze w odsetkach	100	16,7	11,2	—	—	—	—	5,7	49,7	16,7

⁷⁷ Dawidson, s. 1, 12, 13 i 19, s. 88, s. 96. Riaucour miał poza tym dworek na Daniłowiczowskiej (s. 63), pałac (s. 73).

⁷⁸ Ibidem, s. 4, 19, 27, 37. Poza tym na Freta ma 1 kamienicę i 1 dom, ibidem, s. 68.

⁷⁹ Porównanie z wmiarem z 1743 r.

jest właścicielami 2, 3 kamienic⁸⁰ — w jednej z nich mieszkają, resztę wynajmują. Charakterystyczne przy tym, że kupcy bogatsi przenoszą się poza Stare Miasto. W dobrym tonie jest mieć dworek na Długiej, Senatorskiej czy pałacyk na Faworach⁸¹. Rzemieślnicy, jeśli mają kamienice, z reguły prawie w niej mieszkają, tak samo przekupnie w posiadanych domach⁸².

Zdarzają się jednak i bogatsi rzemieślnicy — na przykład w r. 1792 występuje piekarz Szulc, który na Podwalu ma 3 domy i 2 kamienice⁸³.

A oto spis inwentarza mieszkania szewca Peszkiewicza, właściciela kamienicy na ul. Rycerskiej⁸⁴ (kamienica szacowana na 39 530 złp. „...zdobiły [jej] krzesła skórą obite, szafa gdańska i kobierce. Gospodarstwo zasobne było w łyżki i łyżeczki srebrne, w naczynie z miedzi, mosiądzu, cyny angielskiej i koronnej”. Spis garderoby pani majstrowej przedstawiał się również pokaźnie: „Spódnica z atlasu karmazynowego z galonem złotym u dołu. Sztofowa na zielonym dnie w kwiaty. Sztofowa na dnie izabelowym w kwiaty. Z dymy saskiej. ... Koronet z koronkami brabanckimi i wstążką zieloną... Mąż miał kiereję z sukna zielonego, podszytą wilkami, kontusz i pas turecki... Małżeństwo Szubskich rzeźników, właściciele dworku murowanego i dwóch drewnianych na Rybakach, zagospodarowane było dostatniej niż szlachcic na paru wioskach“⁸⁵.

Znacznie wyższa była stopa życiowa bogatszego kupiectwa. „Kupcy bogaci — pisze Smoleński — mieszkali we własnych pałacykach i willach, trzymali powozy i konie⁸⁶. Biżuterii pani Schindlerowej nie powstydziałaby się niejedna rodowa szlachcianka“⁸⁷.

*

W podsumowaniu można stwierdzić, że Stare Miasto zostaje na ogół poza nurtem wielkomiejskiego życia Warszawy; emigrują stąd poza mury wszystkie bardziej przedsiębiorcze jednostki, bogatsi kupcy, fabrykanci, do innych dzielnic przenosi się wielki handel. Jednocześnie, w miarę napływu do stolicy magnaterii, w obręb staromiejskich murów dostaje się duża część służby magnackiej, szlachty gołoty i w ogóle ludności ubogiej.

To w dużej mierze tłumaczy żywiołowy udział staromiejskiej ludności w wypadkach insurekcji, tłumaczy, dlaczego właśnie Rynek Staromiejski stał się świadkiem szubienic czerwcowych; dlaczego stąd szedł rewolucyjny ferment na całe miasto.

Rzecz jasna, nie została Stara Warszawa zupełnie obojętna na przemiany dokonywane się w całym społeczeństwie warszawskim. Świadczy o tym istnienie finansowych „potentatów“ staromiejskich, którzy skupiają w swoich rękach niejednokrotnie znaczny majątek w ruchomościach i nieruchomościach i prowadzą domy na wysokiej stopie.

Fakt ubożenia drobnego rzemiosła z jednej strony, a powstawanie wielkich warsztatów rzemieślniczych, może nawet manufaktur z drugiej, świadczy, że i tu obserwować można w całej pełni proces rozwarstwiania się mieszczaństwa.

⁸⁰ Dawson, s. 11 — Franciszek Withof miał dwie kamienice na Świętojańskiej — w jednej mieszkał. Antoni Fontana: 1 kamienica na Marcinkąńskiej, jedna na Świętojańskiej — mieszkał jeszcze w innej. Anna Schindlerowa miała kamienicę w Ryńku i dworek na ul. Długiej.

⁸¹ Smoleński, op. cit., s. 47.

⁸² Nie zawsze jednak. Np. rzeźnik Siarka miał na Brzozowej 2 domy. Spis 1792 r., s. 91.

⁸³ Spis z 1792 r., s. 116 i 117.

⁸⁴ Smoleński, op. cit., s. 51.

⁸⁵ Ibidem.

⁸⁶ Ibidem, s. 4.

⁸⁷ Ibidem, s. 49.

телей на одну комнату (в однокомнатных квартирах, составлявших 42,7% квартир, указатель этот равнялся 4,1). После разрушения города в конце 1945 года он повысился до 2,3. В настоящее время указатель этот приблизился к довоенному и постоянно уменьшается. Улучшению жилищных отношений способствует не только устранение разниц в уплотнении одно и многокомнатных квартир, а равно новейшие архитектурные и урбанистические решения задач при постройке новых жилищных кварталов.

В области школьного дела получились такие результаты, что 100% детей посещает школу (в довоенное время только 90% детей посещало начальные училища, а ок. 60% — средние учебные заведения).

До войны существовало 144 детских садов, доступных для детей интеллигентов и мелкой буржуазии. В настоящее время дети варшавских трудящихся масс пользуются 172 детскими садами. Число мест в детских яслях с довоенных 200 возросло до 4000.

Увеличилось также число вузов и число студентов в них (с 21 000 до 28 000). Разрослись также дома — общежития для студентов. Закончена постройка трех домов культуры (до войны не было ни одного), а в 1955 г. будет передан в пользование Дворец Науки и Культуры им. Сталина. Число распроданных театральные билеты значительно увеличилось в сравнении с довоенным.

Число больничных коек в настоящее время увеличилось на каждую тысячу жителей с 6,4 до 7,5. Расширились водопроводная и канализационная сети. Несмотря на громадные военные разрушения города удалось благодаря планомерной акции значительно увеличить облесение и озеленение Варшавы.

Во время войны варшавский железнодорожный узел подвергся громадному разрушению. В настоящее время магистральная варшавская железнодорожная линия уже полностью отстроена, теперь ведутся работы для ее расширения. Варшавский железнодорожный узел уже в значительной степени электрифицирован.

Довоенные городские средства сообщения были далеко недостаточны. Во время войны городская трамвайная сеть понесла громадные потери. Трамвайный парк из 710 вагонов сократился в 1945 г. до 109 вагонов. Несмотря на энергичную отстройку и расширение городских средств сообщения они все еще недостаточны, так как значительно возросло по сравнению с довоенным число проездов исчисляемых на отдельного городского жителя.

Урбанистических изменений Варшавы нельзя однако рассматривать лишь на фоне и почве цифр. Сущность этих перемен заключается в постепенном создавании такого пространственного уклада города, какой в самой большой мере отвечает требованиям жизни социалистической столицы.

Барбара Грохульская

СТАТИСТИКА НАРОДОНАСЕЛЕНИЯ ВАРШАВЫ В ПОЛОВИНЕ XVIII В.

Во вступлении, в котором автор рассматривает методологические вопросы, он старается ответить в первую очередь на вопрос, целесообразна ли разработка столь узкой темы, какой является изучение населения „Старой Варшавы”, которая ведь в XVIII в. составляет лишь незначительную часть тогдашней столицы.

В дальнейшем автор излагает метод обработки статистического материала, критику источников и библиографию.

В общей части статьи автор характеризует жизнь столицы в этот период, обращая большое внимание на экономическую структуру города. На этом фоне подробно рассматривает характер староваршавского района, его застройку, главные торговые центры, промышленность и наконец национальный и религиозный облик населения.

В подробной части автор анализирует материал, заключающийся в двух переписях населения, сопоставляя данные 1754 г. и 1792 г., что позволяет изучать вопрос в обзоре почти 40-летнего периода. В переписях этих существует много пробелов. Переписи представляют материал далеко не полный, но во всяком случае проливают много света на структуру населения Старой Варшавы.

В первой главе автор рассматривает профессиональный состав населения и дает перечень всех перечисленных в переписях 1754 и 1792 г. профессий. Таблицы показывают в течение этого периода значительный рост числа магнатской прислуги, незакрепощенных людей и шляхты. В 1792 г. в переписи появляется также графа „фабриканты” (т. е. мануфактурных рабочих).

Самую многочисленную профессиональную группу составляют ремесленники, которые в следующей таблице разделяются на 8 основных категорий: продовольственная, химическая, текстильная, строительская и минеральная, деревообделочная, металлообделочная, кожанная, бумажно-полиграфическая и по обслуживанию населения.

Сводка числа ремесленников позволяет констатировать большое расслоение специальностей и рост числа лиц, работающих в некоторых видах ремесла, прежде всего в категориях по обслуживанию населения и во всех производящих предметы первой необходимости, следовательно среди портных, сапожников, столяров и т. п.

Таблица-сводка жителей города по их торговым занятиям содержит их три категории: 1. купцы, 2. содержатели кабаков и трактиров и 3. лотошники, торговцы, посредники. Она показывает значительное сокращение числа посредников, перекупщиков и всякого рода торговцев.

Во второй главе автор анализирует отдельные профессиональные группы населения. Таблицы, а еще более отчетливо диаграммы, показывают широкий масштаб достояния каждой из этих групп. Но в этом отношении переписи представляют очень скудный и односторонний материал, в котором лишь размеры хозяйств и число прислуги характеризуют степень зажиточности жителей города.

Следовательно здесь легче всего определить отношения, существующие среди ремесленников, где термин „прислуга” обозначает прежде всего „подмастерьев”, число которых в данном хозяйстве позволяет судить о размерах мастерской. Сводка данных выявляет значительную дробность ремесла — большинство приходится на мастерские, в которых работает один работник или где нет ни одного.

Важными источниками, которые могут пролить свет на эти вопросы, являются инвентарные описи и завещания, составленные варшавскими горожанами по случаю супружеств, смерти и разного рода сделок.

Использование надлежащим образом этих архивных материалов, сохранившихся к сожалению в небольшом количестве доставит вероятно известное число интересных сведений.

В итоге автор констатирует, что Старая Варшава была в это время мелко-ремесленным и мелко-торговым районом. Растет также значительно элемент незакрепощенных людей, прислуги и наконец безземельной шляхты, составляющей своеобразный Lumpenproletariat столицы. Лица позажиточнее, более предприимчи-

вые уходят за стены города, в другие районы, где постепенно возникают торговые центры и сосредоточивается мануфактурная промышленность.

Этот именно общественный состав населения Старой Варшавы выясняет в некоторой степени широкое участие жителей Старой Варшавы в восстаний Косцюшки.

Збигнев Вуйцик

ПОЛЬСКО-ТАТАРСКОЕ СОПЕРНИЧЕСТВО ИЗ-ЗА УКРАИНЫ В 1660/1661 Г.Г.

Настоящая статья представляет собой фрагмент большого труда касающегося истории Украины в 1660—1663 г.г. Автор рассматривает положение Украины в период после т. наз. Чудновской кампании осенью 1660 г., когда польские войска и союзные с ними татарские орды одержали победу над русско-украинскими военными силами. 17 октября 1660 г. запорожский гетман Юрий Хмельницкий, сын Богдана, вместе с казацкой старшиной подписал акт капитуляции по отношению к польской шляхте и магнатам, т. наз. Чудновский договор. Капитуляции этой не признали враждебно настроенные к польской шляхте народные массы Украины. В этом вопросе обнаруживалось полное расхождение интересов народных масс и феодальной верхушки казацкой старшины, заинтересованных в сохранении в стране феодального строя, что ясно выявили недавно опубликованное в СССР „Тезисы в связи с 300-летней годовщиной воссоединения Украины с Россией”.

Источников этих недоразумений и разногласий следует несомненно искать в переменах в продукционных отношениях, которые произошли на Украине как результат освободительной войны 1648—1654 г. Перемены эти привели к частичному ограничению крепостнической эксплуатации, что не отвечало классовым интересам украинских феодалов.

Капитуляция казацкой старшины под Чудновом не значит, что Польша овладела положением дел на берегах Днепра. Для оформления и утверждения положения вещей, по желанию поляков, была создана казацкая рада в Корсуне, куда явился посланник короля Яна Казимира -- ловкий польский дипломат Станислав Беневски. Благодаря его ловкости собранные в раде казаки и народ утвердили польские предложения — Юрий Хмельницкий был утвержден в должности запорожского гетмана, а служащий Польше полковник Тетеря, позднее гетман — был теперь назначен писарем запорожского войска.

После Корсунской рады Юрий Хмельницкий и часть казацкой старшины желают возобновить прорванные отношения с Россией. Они отправляют посольство к русским воеводам левобережной Украины, которая несмотря на польско-татарскую победу под Чудновом оставалась в русском владении.

Царь Алексей Михайлович также отправляет послов к запорожскому гетману. Попытки эти были раскрыты поляками и не имели успеха.

В очень сложное положение дел Украины вмешивался в этот период еще один фактор — крымские татары. Уже в течение многих лет, будучи еще „союзниками” казаков в их борьбе с Польшей, затевали они планы овладеть Украиной и присоединить ее к Крымскому ханству. Чудновская капитуляция и вытес-

ments était en 1931 en moyenne 2,1 habitants par chambre; dans les logements d'une chambre qui constituaient 42,7% de l'état général des habitations, cet indice montait jusqu'à 4,1 habitants par chambre. Après les grandes destructions amenées par la guerre cet indice était monté vers la fin de 1945 jusqu'à 2,3. En ce moment il est proche du niveau d'avant la guerre et il diminue constamment. L'amélioration des conditions de logement est dûe au nivellement de la différence de densité entre les petits et les grands logements ainsi qu'à des conceptions plus modernes dans la composition des nouveaux quartiers d'immeubles d'habitations.

Dans le domaine de l'instruction publique on a atteint un niveau permettant à 100% de la jeunesse de fréquenter les écoles (avant la guerre 90% fréquentaient les écoles primaires et 60% les écoles secondaires).

Nous possédions avant la guerre 144 écoles enfantines accessibles seulement aux enfants de la bourgeoisie aisée et de la petite bourgeoisie. Maintenant les enfants des ouvriers de Varsovie profitent de 172 institutions de ce genre. Le nombre de places dans les crèches s'est accru de 200 d'avant la guerre à 4000 actuellement.

Le nombre des écoles de hautes études et de la jeunesse qui les fréquente s'est accru également (21 000 étudiants avant la guerre, 28 000 actuellement). On a agrandi les maisons d'étudiants, on a élevé trois maisons de culture (avant la guerre il n'y en avait aucune) et en 1955 le Palais de Culture et de la Science — don généreux de l'URSS à la Pologne — sera ouvert au public.

Le nombre des billets d'entrée vendus pour les théâtres est plus élevé à présent qu'avant la guerre. Le nombre de lits dans les hôpitaux, qui était de 6,4 par chaque millier d'habitants s'est élevé à 7,5. On a développé le réseau des conduits d'eau et de la canalisation. Grâce à une activité conduite sur un plan bien conçu, on a pu, malgré les dégâts immenses laissés par la guerre, agrandir les espaces de verdure à Varsovie.

Le noeud des voies ferrées de la capitale a également subi de grands dégâts. Aujourd'hui la voie diamétrale est-ouest est reconstruite et on conduit les travaux pour son développement. Le noeud varsovien a été électrifié en grande partie.

Le réseau des transports urbains était insuffisant avant la guerre — en 1944 il subit une destruction à peu près complète. Le nombre des voitures de tramway diminua de 710 d'avant la guerre à 109 en 1945. Malgré la reconstruction et l'élargissement énergiques la communication municipale reste encore insatisfaisante, vu que le nombre de trajets par habitants a augmenté en comparaison avec celui d'avant guerre. Les modifications urbanistiques de Varsovie ne peuvent pourtant être comprises uniquement dans des chiffres. Leur essence consiste en un tel développement graduel de la disposition spatiale de la ville, qui répond le mieux aux besoins vitaux des habitants d'une capitale socialiste.

Barbara Grochulska

LES RECENSEMENTS DES HABITANTS DE VARSOVIE AUX XVIII SIÈCLE

Dans l'introduction consacrée aux problèmes de méthode l'auteur s'applique en premier lieu à répondre à la question de savoir s'il est utile d'étudier un thème aussi étroit que la population de la „Vieille Ville” à Varsovie, qui au XVIII siècle déjà ne constituait plus qu'une petite partie de la capitale d'alors.

Elle consacre ensuite quelques mots à la méthode qu'il s'agit d'appliquer à l'étude de ces données statistiques.

Dans la partie générale l'auteur caractérise la vie de la capitale durant la seconde moitié du XVIII^e siècle, mettant surtout en relief sa structure économique. Elle présente sur ce fond le tableau détaillé du quartier de la „Vieille Ville”, le développement de ses constructions, les principaux centres de son commerce et de son industrie et la physionomie nationale et confessionnelle de sa population.

Dans la partie détaillée de son travail elle soumet à l'analyse les données que fournissent deux registres de la population, comparant celle de l'an 1754 avec celle de 1792, ce qui permet d'étudier le problème sur une moyenne de presque 40 années. Les registres présentent bien des lacunes et ne fournissent d'aucune façon un matériel complet, ils jettent cependant une certaine lumière sur la structure de la population de la „Vieille Ville”.

L'auteur étudie dans le premier chapitre la composition de la population sous le rapport professionnel en comparant toutes les professions mentionnées dans les registres pour les années 1754 et 1792. Les tables démontrent au cours de cette époque un accroissement important de certains groupes, tels les gens de service des grands seigneurs, les personnes sans profession, les nobles. En 1792 on voit également apparaître une nouvelle rubrique: „les fabricants” — terme indiquant les ouvriers de manufactures. L'artisanat constitue le groupe professionnel le plus nombreux, divisé dans la table suivante en huit parties principales: l'industrie de l'approvisionnement, l'industrie chimique, la textile, l'industrie du bâtiment et des minerais, du bois, l'industrie métallurgique, celle des cuirs, du papier et de l'imprimerie, enfin l'industrie des services.

On constate d'après cette liste un haut degré de spécialisation et l'accroissement du nombre des artisans, surtout dans l'industrie des services et dans toutes celles qui produisent des objets d'usage quotidien; ainsi s'accroît par exemple le nombre des tailleurs, des menuisiers, des cordonniers etc.

La table qui rassemble en trois groupes les catégories des habitants occupés dans le commerce: 1) les commerçants, 2) les revendeurs de boissons alcooliques, 3) les petits marchands, les trafiquants, les intermédiaires — démontre un reflux considérable des commerçants riches et au contraire l'accroissement des intermédiaires, trafiquants et revendeurs de toute espèce.

Dans le second chapitre l'auteur entreprend l'analyse de la population groupée dans chaque métier en particulier. Les tables, et de manière encore plus frappante, les diagrammes présentent une très large échelle d'aisance matérielle dans chacun de ces groupes.

Ici évidemment les registres ne fournissent que des informations unilatérales en caractérisant l'état de fortune des habitants par la grandeur des entreprises et le nombre du service.

Il est plus aisé de définir ces conditions de fortune chez les artisans, où le terme de domesticité désigne surtout les compagnons de métier, de manière que leur nombre donne une idée de l'importance de l'entreprise. Ici les listes démontrent l'existence d'un grand nombre de petits ateliers, dont la majorité n'emploie qu'un seul ouvrier ou n'en possède aucun.

Une source importante d'informations à ce sujet ce sont les inventaires et les testaments composés sur la demande des bourgeois à l'occasion des mariages, des transactions de toute sorte ou de la mort. Ces documents d'archives bien exploités,

quoique malheureusement conservés en petit nombre, ajouteront certainement beaucoup d'informations intéressantes.

En résumant l'auteur constate que la „Vieille Ville” devient à cette époque le quartier des petits artisans et de commerce. L'élément de gens sans profession, du service personnel, de la petite noblesse sans fortune présentant un type original du prolétariat de la capitale, augmente durant cet espace de temps. Les individus plus riches et entreprenants franchissent les anciennes murailles, au-delà desquelles se forment de grands centres de commerce et de manufacture.

Cette composition sociale de la population de la „Vieille Ville” explique en grande partie pourquoi les habitants de ce quartier prirent une si large part dans l'insurrection de Kościuszko.

Zbigniew Wójcik

LA RIVALITÉ POLONO-TARTARE POUR LA POSSESSION DE L'UKRAINE ENTRE 1660 ET 1661

Le présent article constitue un fragment d'une étude plus ample non publiée, portant le titre „L'Ukraine durant les années 1660—1663”. L'auteur étudie la situation de l'Ukraine entre 1660—1661, c'est à dire pendant la période qui suivit l'action militaire poursuivie en automne 1660 et connue sous le nom de „campagne de Cudnów” dans laquelle les forces de l'armée polonaise en conjonction avec les hordes tartares remportèrent la victoire sur les troupes russes et ukrainiennes réunies. Le 17 octobre 1660 le hetman des Cosaques ukrainiens Georges Chmielnicki, fils de Bogdan, et les chefs cosaques signèrent les stipulations de la capitulation devant les représentants de la Pologne, nobles et grands seigneurs, c. à d. la convention de Cudnów. Cependant cette capitulation ne rencontra pas en Ukraine l'approbation de la masse du peuple, hostile à la noblesse polonaise. À cette occasion le contraste d'intérêts entre les masses populaires ukrainiennes et le groupe féodal des chefs cosaques devint clairement manifeste, ce groupe étant intéressé à conserver le régime féodal du pays, ce qui a été démontré par la publication récente faite en URSS sous le titre „Les thèses se rapportant au troisième centenaire de la réunion de l'Ukraine à la Russie”. On doit certainement chercher la raison de cette mésentente et de ce contraste dans certaines modifications des conditions de production économique, qui se produisirent en Ukraine par suite de la guerre de libération entre 1648—1654; elles limitaient en partie l'exploitation des paysans par le régime du servage, et par là-même elles contrariaient les intérêts de classe des seigneurs ukrainiens.

La capitulation des chefs cosaques signée à Cudnów ne signifiait pas cependant la maîtrise de la Pologne sur les rives du Dniepèr. En vue de régler formellement la situation, le Conseil cosaque fut, sur la demande des Polonais, convoqué à Korsuń, et l'envoyé du roi Jean Casimir, Stanislas Bieniewski, diplomate très habile vint y prendre part. Grâce à son habileté les Cosaques réunis à cette session et le peuple approuvèrent les décisions polonaises: la confirmation de Georges Chmielnicki comme hetman des Cosaques du Zaporozze (sur le Dniepr) et la nomination du colonel Tetera, vendu à la Pologne, au poste de secrétaire de l'armée cosaque.